Rok IV Sierpień 1934 Nr. 8

Wiadomości Fotograficzne

Pismo, poświęcone wszelkim dziedzinom fotografji amatorskiej, wydawane staraniem firmy

Foto Greger w Poznaniu, ulica 27 Grudnia 18

Wychodzi raz w miesiącu

Abonament roczny 2.— złote, płatny czekiem P. K. O. Nr. 208 469



„La vie est dure." *Leonard Misonne Gilly, Belgja*

(Z VIII Międzynarodowego Salonu Fotografiki w Polsce.)

CO FOTOGRAFOWAĆ?

Jednem z trudniejszych zadań „piszących" fotografików, są artykuły wykazujące błędy w wyborze tematu do zdjęć i pouczające, co i jak należy traktować jako dobry, niezawodny temat fotograficzny. Każdy, kto przeczyta powyższy nagłówek, ze zdumieniem zapyta: Jak to co? Fotografować można wszystko, byle zdjęcia były poprawne technicznie i wykazywały jakąkolwiek linję kompozycyjną. To ostatnie jest nawet w bardzo niewielu wypadkach brane pod uwagę. Wystarczy dobre naświetlenie, wywołanie i skopjowanie i na tem ko-



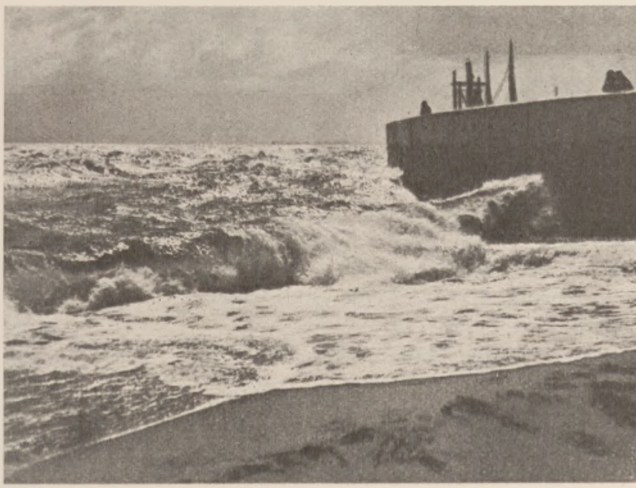
„W żniwa." *H. Andrzejkowicz, Garwolin.*

niec. Otóż muszę zgóry rozczarować tych wszystkich, dla których wszystko co się dzieje pod słońcem a ściślej: w słońcu, jest dobrym tematem do zdjęć.

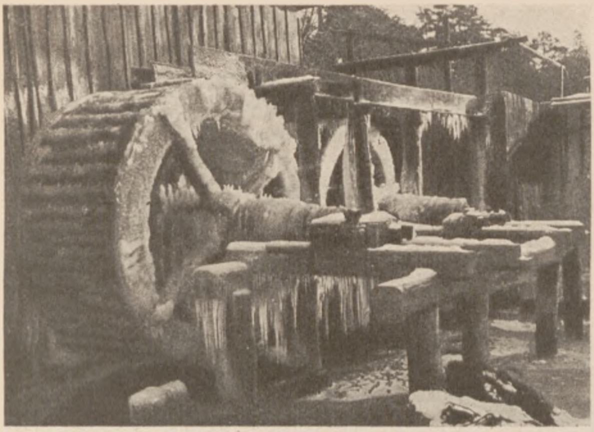
Trzeba stanowczo odróżnić od siebie dwie zasadniczo sobie różne rzeczy. To co jest piękne w naturze i to co... może być piękne na fotografji. Weźmy taki konkretny przykład: Kwiaty i owoce. Tysiące przepysznych barw i ich odcieni i wkońcu to wszystko przetłumaczone na światłocień czarno biały zdjęcia fotograficznego. Często zdarza się tak, że motyw jest poprostu stracony. Skromna rozpiętość tonów przeciętnego zdjęcia czarno białego nie będzie w stanie oddać bogatej, barwnej skali bukietu kwiatów, czy owoców w naturze. Nie należy jednak tego, co powiedziałem, rozumieć w ten sposób, że rzeczy tych

wogóle nie należy fotografować. Trzeba tylko umieć specjalnie podchodzić do nich, wiedzieć co możemy zyskać, a co stracić w technice fotograficznej, i dopiero z pełnem uświadomieniem sobie tego, co chcemy uzyskać na zdjęciu, zabierać się do naprawdę trudnej sztuki fotografowania tych przedmiotów, które w naturze składają się z niezliczonej ilości barw kombinacyj tych barw i odcieni.

Jeżeli zeszliśmy już do trudnego tematu kwiatów i owoców, musimy bliżej omówić sposób ich fotografowania, aby zdjęcia rzeczywiście tłumaczyły się jasno, aby tłumaczyły i pokazywały całe ich piękno kształtów i barw w czarno białej skali f tografji. Wspomniałem przed chwilą o zbyt małej rozpiętości przeciętnego zdjęcia fotograficznego. I to jest jednym z powodów, dla których bardzo często nie poznajemy na zdjęciu tych rzeczy, jakie sfotografowaliśmy. Przeciętne wymagania amatora fotografa (ciągle ta przeciętność) ograniczają się do zdjęcia o nieskomplikowanej skali tonów. Wystarczy odbitka, która w cieniach będzie czarna jak smoła, a w światłach biała jak papier. Zwykle jakość pośrednich tonów odpowiada swoją skromnością pierwszym i drugim i wtedy naprawdę pomylony lekko pogląd pokutuje stale nietylko w fotografji amatorskiej ale i w innych dziedzinach fotografji. Zdjęcie, które z najkonieczniejszych względów będzie musiało być lekko miękkie (np. kopjowane przez raster, zdjęcia przez soczewki zmiękczające i t. d.), będzie stanowczo uważane za nieudane, lub naiwnie uważane za nieostre. Taki typowy przykład wytłumaczy mnie z tej dygresji jaką tu musiałem wtrącić. Zdjęcia kwiatów np., nie mógłbym wyobrazić sobie na kontrastowej odbitce o mocno skróconej skali tonów (papier twardo kopjujący) i o zupełnie ostro nastawionych konturach na matówce. Byłoby to pozbawieniem na fotografji kwiatów ich całej miękkości, puszystości i lekkości jakie cechują je i jakie nam tak bardzo podobają się w naturze. A więc fotografja taka byłaby najprościej w świecie nienaturalną. Tymczasem takich właśnie zdjęć widzi się bardzo dużo. Pakuje się nieułożony bukiet kwiatów do wazonu, nastawia ostro na matówce, i fotografuje się na zwykłej płycie, ledwo ortochromatyzowanej. Rezultat będzie taki, że kwiaty czerwone (to samo można powiedzieć o owocach) wyjdą zupełnie czarno, prawie bez szczegółów a więc będą to tylko czarne nie tłumaczące się plamy, reszta zaś wyjdzie za jasno, a zieleń będzie równie czarna na zdjęciu jak czerwień i t. d. Słowem, okropny zbiór plam, który niczem nie będzie przypominał obrazka, jaki



„Morze." *Antoni Farulewski, Poznań.*



„Koła młyńskie." *Tomasz Szwacki, Radom.*
(II nagr. junjorów.)

widzieliśmy na matówce naszego aparatu. Owoce, kwiaty, to niesłychanie subtelny temat i może dlatego jest aż dotąd bezkonkurencyjnie odtwarzany przez niezwykle subtelnych artystów chińskich czy japońskich. Wymaga też takiego potraktowania w fotografji.

I dlatego do tych tematów musimy umieć pochodzić. Jednym z najczęstszych błędów estetycznych, jakie popełnia wielu z amatorów, jest pakowanie całej masy kwiatów czy owoców na jedno zdjęcie w tem zupełnie zresztą mylnem przekonaniu, że im więcej, tem ciekawiej i ładniej. Nikt mi w tej chwili nie uwierzy, że często jedno jabłko i gałązka jednego kwiatu chryzantemy starczy w zupełności na piękny motyw, który można bardzo swobodnie i efektownie ułożyć. Z najprostszych rzeczy powstają dzieła piękne, wytworne i o trwałej wielkiej wartości artystycznej. Tymczasem koszyk śliwek tak ostro nastawionych i tak wystylizowanych kontrastowo, że można policzyć ich ilość w koszyku, będzie zdjęciem, dla którego zabraknie każdemu trochę estetycznie przygotowanemu krytykowi dość mocnych słów.

Tyle o stronie estetycznej tych zdjęć. Techniczna przedstawia się znacznie prościej. Wystarczy używać materjału tylko panchromatycznego, który z pięknej czerwieni kwiatów nie da nam na zdjęciu czarnej plamy, potem niesłychanie ważnem będzie dość długie, wyrównawcze wywoływanie w rozcieńczonym wywoływaczu, aby uzyskać miękkie przejścia od świateł do cieni, wreszcie kwestja kopjowania. Kopja musi być na miękko pracującym papierze. Powierzchnia najlepiej gładka, matowa, lub półmatowa. Nie może być za ciemna. Lekkie podbarwienie



„Mój dom." *Jan Roman, Krosno.*
(III nagr. junjorów.)

np. na kolor rdzawy, lub jasnej sepji, podniesie w wysokim stopniu piękno zdjęcia. Przepiękne efekty dają zdjęcia owoców czy kwiatów w technikach szlachetnych. Można wtedy dowolnie zestawić barwy, jak np. w przetłoku wielobarwnym lub gumie. O tych rzeczach jednak pomówimy innym razem. Narazie jest piękne lato, zbliża się jesień, sady i ogrody kwitną niezliczonemi barwami, niedługo pokażą się owoce, są już piękne jagody i maliny.



„Chłopski dwór." *A. Rotterbaum, Zawiercie.*
(V nagr. junjorów.)



„Fotomontaż." *Alfons Ide, Starogard.*
(VI nagr. junjorów.)

Słowem, okres wakacyj, okres najbardziej wyżywającego się życia fotograficznego. Rozwijają się setki metrów błony światłoczułej, zużywa się tysiące płyt. Migawki aparatów fotograficznych co chwilę ogłaszają swoim suchym charakterystycznym trzaskiem, o dokonanem nowem zdjęciu. Uważajmy naprawdę, aby coraz mniej było niepotrzebnych zdjęć, a coraz więcej pięknych, celowych i przemyślanych.

Konrad Hoffman, Poznań.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. M. S. Słomnicki. 1) Triotar Zeissa jest trójsoczewkowym anastygmatem o mniejszej sprawności, niż Tessar, wystarcza jednak zupełnie do celów amatorskich.

2) Jeśli zamierzamy powiększać znacznie, np. dziesięciokrotnie, (t. zn. 3×4 cm na 30×40 cm), najlepiej jest używać drobnoziarnistego materjału w rodzaju błon Panatomic Kodaka lub płyt Mikros Lumiere'a.

3) Adurol w proszku jest na składzie w firmie Foto-Greger, Poznań, w cenie zł 4.80 za opakowanie 25 gramów.















KĄCIK KRYTYCZNY

Niniejsza tablica zawiera wyłącznie obrazy nadesłane na nasz ostatni kokurs w dziale junjorów.

„Z bielizną" nadesłane pod godłem „Aplanat" jest dobrem na ogół a tak rzadkiem u amatorów zdjęciem sylwetowem. Pozycja kobiety, niosącej miednicę pełną mokrej bielizny jest naturalna, oświetlenie dające słaby zarys twarzy bardzo korzystne, tylny plan zarysowany wzorowo, bo jasno i szkicowo, a tylko za dużo jest czarnego obramienia po bokach i w dole obrazka, a brak czarnej ramki jako przeciwwagi w górze.

„Pragnienie" nadesłane pod godłem „R. E." jest doskonałym obrazkiem rodzajowym. Dzieciak, „trąbiący" z flaszki jakiś płyn jest tak przejęty swem miłem zajęciem, że zupełnie nie zwraca uwagi na fotografa, oświetlony jest znakomicie, pozycję ma jak najbardziej naturalną, słowem, obrazek ten powiększony mógłby śmiało być bardzo miłą ozdobą ściany w domu, przyznającym się do tego sympatycznego bobasa.

„W jesieni" nadesłane pod godłem „N. T." jest pracą udaną. Oddanie promieni światła wymaga bacznej obserwacji przyrody i umiejętności technicznej, dostrzeżenie motywu opartego li tylko na efekcie światła wskazuje na kulturę fotograficzną. Obraz wykonany jest dobrze i nadaje się do opracowania w powiększeniu — należałoby tylko bez litości obciąć całą prawą stronę, nie mającą żadnych szczegółów i pozostawić tylko jeden gruby, jeden cienki i kawałek następnego pnia pod ramkę, ponadto trzebaby uciąć nieco przedniego planu, zbyt pustego, by był interesujący.

„Wiosenne przyjemności", obrazek nadesłany pod godłem „Wanda" jest miłem wspomnieniem z wycieczki. Pomysłowe jest ułożonie grupy turystów na trjangule, dobre jest oddanie nieba, a tylko ukształtowanie samego motywu aż prosi się o pionowy format zdjęcia i nie wiadomo, dlaczego ujęto go właśnie poziomo, ucinając ziemię, bez której przecież nietylko obraz, ale i jego efekt musi „zawisnąć w powietrzu".

„Górale pienińscy", obrazek nadesłany pod godłem „Włóczykij" jest miły i sympatyczny przez niewymuszoną pozę czworga ludzi, przez ich tak malownicze stroje, otoczenie zharmonizowane, choć z drugiej strony wadą jego jest zbytnie „przyklejenie" osób do tła i ucięcie okna. Zbyt płaskie światło jest przyczyną tego „przyklejania".

„Leśniczówka" nadesłana pod tem samem godłem jest kompozycyjnie znacznie lepsza, ale technicznie znowu ma pewne wady. Drzewa na przednim planie, dobrze ujęte i obcięte, majacząca w głębi leśniczówka, jeszcze dalej las i opłotki, oto układ poprawny i miły dla oka. Tonacja obrazu subtelna, ale za mdła, bo jeśli pierwszoplanowe drzewa są potraktowane tak jasno, to dalsze plany powinny być odpowiednio jaśniejsze, a tymczasem są utrzymane w takim samym tonie, co odbiera obrazowi plastykę i głębię, bo wszystko przenosi się niejako na „średni plan" swoją jednostajną tonacją.

„Złamany krzyż" nadesłany pod godłem „A. B." jest płaski w oświetleniu i to jest jego największą wadą. Ten sam obraz z niskiem bocznem światłem byłby może bardzo piękny i intrygujący, bo motyw jest niecodzienny i romantyczny.

POGAWĘDKA O LETNICH TEMATACH

(Dokończenie)

Jednym z ciekawych przedmiotów są typowe chaty wiejskie, coraz częściej ustępujące miejsca nudnym, jednostajnie porządnym domkom murowanym. Znikające z powierzchni ziemi chatki, nawpół rozwalone nieraz, malowniczo upstrzone łatami i przybudówkami, oto wdzięczne motywy dla amatora zwłaszcza początkującego, który tu z całym spokojem może operować, ustawiając aparat na statywie, bez pośpiechu, z zastanawieniem, co przyczyni się do uzyskania ładnych zdjęć.

Bardzo często celem naszej wycieczki niedzielnej jest staw czy jezioro, gdzie rozkładamy obozowisko na parę godzin. Większa masa wody daje prawie zawsze sposobność do ładnych zdjęć, zwłaszcza, jeśli brzegi zarośnięte są szuwarem. Najładniejsze są w takim wypadku fragmenty — kawałek tafli wodnej z szuwarem i refleksem we wodzie, zwisające nad brzegiem drzewa, nurzające końce gałęzi we wodzie, widoki na jezioro z stromych brzegów, czółna rybackie, wyciągnięte częściowo na brzeg, i tysiące innych.

Pamiętać trzeba, że nad wodą naświetlenie z reguły musi być niemal o połowę krótsze, niż „na stałym lądzie", o ile na zdjęciu ma być kawał tafli wody, w innym wypadku naświetlać jak zwyczajnie. Refleksy najładniejsze są na lekko falującej wodzie (rzucony daleko od motywu kamień do wody daje nam fale) i przy lekko zachmurzonem niebie. W słoneczny dzień refleksy są słabe i nikłe. Płyta barwoczuła i filtr żółty są nad wodą konieczne, o ile nie mamy uzyskać zamiast wody i nieba białej powierzchni papieru na odbitce.

Wogóle woda w każdej postaci jest jednym z najwdzięczniejszych motywów dla amatora. Czy będzie to morze, czy jezioro, staw, rzeka, strumyk lub choćby kałuża, zawsze da nam obraz wdzięczny i względnie łatwy. Nawet w postaci lodu, śniegu, kry na rzece, wreszcie deszczu i mgły daje nam ta drogocenna ciecz wspaniały materjał do opracowania.

Każda jednak postać wody wymaga innego traktowania. I tak fale morskie można zdejmować właściwie w każdem świetle, bo i przy słońcu dadzą ciekawy obraz (grzywy fal i bryzgająca piana) i w ponurem świetle w pochmurny dzień (ciężka, potężna masa leniwie przewalających się fal). Zato refleksy we wodzie najlepiej zdejmować przy pochmurnem niebie, bo w słońcu refleks jest słaby, albo wcale go niema. Dopiero gdy mamy rozproszone światło, woda reflektuje przeglądające się w niej przedmioty wyraziście, w silnych konturach, i to im bardziej ponure jest oświetlenie, tem często lepiej taki motyw wychodzi.

Refleks we wodzie ożywia każdy krajobraz i dlatego dobrze jest w wycieczkach za miasto trzymać się biegu strumyków czy rzeczułek. W każdym razie żaden element natury nie daje tylu motywów, co woda.

A teraz parę słów o tem, co daje pełny wdzięk krajobrazowi, bez czego najpiękniejszy widok traci połowę efektu, o chmurach.

W każdym albumie zdjęć amatorskich widuje się setki nieraz ładnych krajobrazów, którym brak tylko... nieba, gdyż białego papieru odbitki, wznoszącego się nad horyzontem, nie można nazwać niebem. Niezawsze chmury są

na niebie, gdy krajobraz zdejmujemy, niezawsze się udadzą, jeśli nawet są w rzeczywistości, można więc w razie konieczności zdejmować bez względu na chmury, a potem osobno je wkopjować. W tym celu zdejmuje się w czasie, gdy po niebie suną całe gromady obłoków, parę zdjęć samych chmur, naświetlając i wywołując je bardzo krótko. Tak mamy zapas negatywów chmurowych. Po skopjowaniu samego „bezchmurnego" krajobrazu wkładamy do ramki negatyw chmurowy, eksponując krótko tę samą kopję pod naszym negatywem.

Przy krótkiem naświetleniu na samym krajobrazie widok chmur się nie odbije, tak że nie trzeba nawet zasłaniać dolnej części płyty wzdłuż linji horyzontu. Można tylko co najwyżej przysłonić dolną część trzymanym przed ramką kartonem, etc. W ten sposób zdjęcia zyskają bardzo wiele, a praca jest minimalna.

Niemniej jednak tego rodzaju „oszukiwanie" ma swoje poważne wady, bo wprawny artysta odrazu pozna, że chmury w dany krajobraz zostały wkopjowane dodatkowo.

Ale nietylko brak chmur w chwili zdjęcia pozbawia obraz amatorski swoistego uroku; bardzo wiele winy ponosi też i niedostateczne opanowanie techniki pracy przez amatorów.

Istotnie przeważna ilość zdjęć krajobrazowych amatorskich jest bez chmur, co odejmuje im połowę wartości, bo niebo w naturze nigdy nie ma zupełnie jednostajnej tonacji, jaką widzimy na odbitkach.

Przyczyną tego jest używanie zwykłych niebarwoczułych płyt i błon i nieużywanie filtra żółtego, a jeżeli występują wady i przy użyciu płyt z filtrem, to powodem tego jest prawie zawsze niedoświetlenie.

Zwyczajne płyty barwoczułe bez filtra dają mało co lepszą skalę barw, niż płyty zwyczajne. Chmury najlepiej wychodzą, gdy są intenzywnie białe na głęboko błękitnem niebie — tak zwane baranki. Wówczas filtr daje wprost wspaniałą tonację.

Można wreszcie uważać chmury za samodzielny motyw i to bardzo ciekawy. Bo z jednej strony uczą takie zdjęcia, jak niezmiernie ważnym czynnikiem w krajobrazie jest należyte oddanie nieba, które zwykle jest niestety przedstawione jako biała płaszczyzna, z drugiej zaś może przydać się negatyw chmurowy do wkopjowania chmur w takie zdjęcie, w którem ich nie było.

Dla zdjęć chmur musimy używać wyłącznie płyt i błon barwoczułych i o ile możności bezodblaskowych i żółtego filtra średniej gęstości. Czas naświetlenia może być bardzo krótki — wynosi on mniej więcej jedną piątą do jednej dziesiątej tego czasu, jaki musielibyśmy zastosować do zdjęcia krajobrazu w tych samych warunkach.

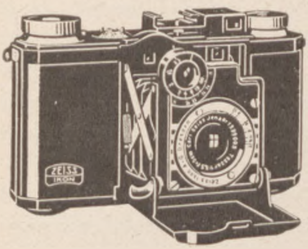
Rodzaje chmur są różne, o czem wiedzą w pierwszej linji meteorologowie. I tak warstwowy stratus, skłębiony cumulus, pierzasty cirrus, deszczonośny nimbus i jak tam one wszystkie się nazywają. Interesującą jest rzeczą postarać się o krótkie objaśnienia w tej materji i systematycznie zdejmować poszczególne rodzaje chmur, tworząc kolekcję typów niepozbawioną wartości nawet naukowej.

Dr. Tadeusz Cyprian, Członek Fotoklubu Polskiego.

SUPER NETTEL 24 × 36 mm

Triumfalny pochód aparatów minjaturowych na błonę kinową jest dostatecznym sprawdzianem ich wysokiej wartości użytkowej.

Mimo tak wielkiego rozpowszechnienia fotografji na błonie kinowej mało jest w handlu aparatów tego rodzaju, co jest najlepszym dowodem trudności, związanych z konstrukcją dostatecznie precyzyjnych kamer na format minjaturowy.



Nic więc dziwnego, że ukazanie się światowej sławy kamery Zeiss Ikona „Contax" zostało należycie ocenione przez szerokie koła amatorów na całym świecie, czego dowodem jest niesłychana popularność Contaxa i tysiące tych aparatów w rękach najpoważniejszych amatorów świata.

Ale nie wszyscy potrzebują tych różnorodnych urządzeń, w jakie wyposażony jest Contax, jak np. wymienność objektywów, urządzenia pomocnicze do zdjęć naukowych, i t. d., co wszystko jednak powoduje zwiększenie kosztu nabycia aparatu, to też odczuwało się potrzebę aparatu o równej precyzji, ale tańszego i dostosowanego raczej do potrzeb amatora.

To też po długich studjach w laboratorjach Zeiss Ikona ukazał się na rynku nowy typ aparatu minjaturowego pod nazwą „Super-Nettel".

Nazwa „Nettel" dobrze znana jest doświadczonym amatorom całego świata, gdyż odnosi się do najwyższej klasy aparatu reporterskiego, przynoszącego sławę fabryce Zeiss Ikon.

Obecnie obok dużego „Nettla" staje jego „młodszy braciszek" Super-Nettel na format Contaxa, t. j. 24×36 mm na filmie kinowym.

Aparat ten wyposażony jest we wszystkie zdobycze najnowocześniejszej techniki konstrukcyjnej, a więc w bardzo jasny objektyw, Zeissa Tessar 1 : 3,5 lub 1 : 2,8, migawkę szczelinową regulowaną od $^{1}/_{5}$ do $^{1}/_{1000}$ sek., zbudowaną w całości z metalu, a wreszcie w automatyczne nastawianie na ostro przez odległościomierz sprzężony z objektywem, a zbudowany na zasadzie tej samej, co w Super Ikoncie.

Dzięki tym urządzeniom pracuje Super Nettel niezmiernie precyzyjnie, wygodnie i tanio; kamera jest mała, zbudowana w postaci płaskiej skrzyneczki o zaokrąglonych brzegach, tak, że wygodnie mieści się w kieszeni.

Objektyw jest przy zamkniętej kamerze chroniony przez deszczułkę ochronną, która nadaje kamerze postać skrzyneczki zamkniętej ze wszystkich stron, chroniąc jednocześnie wnętrze kamery i objektyw przed uszkodzeniem i zakurzeniem.

Objektyw wbudowany jest na stałe i rysuje tak, jak rysują wszystkie Tessary Zeissa, a więc niezrównanie ostro aż po brzegi obrazu.

Migawka szczelinowa wykonana jest całkowicie z metalu i daje się regulować tak na $^{1}/_{1000}$ sek. dla szybkich zdjęć sportowych, jak i na $^{1}/_{5}$ sek. dla zdjęć

z ręki w nocy i przy sztucznem świetle; oczywiście daje się nastawić i na wszelkie szybkości pośrednie.

Automatyczne nastawianie na ostro urządzone jest tak wygodnie, że każde bez wyjątku zdjęcie musi być ostre, bo wystarczy obrót gałki nastawczej przy jednoczesnym rzucie oka w okienko odległościomierza, by dwa obrazki przedmiotu fotografowanego się nakryły, co daje pewność, że obraz na błonie jest absolutnie ostry.



Dr. A M. Wieczorek, Zakopane. *Hala Gąsienicowa.*

Dla kogo przeznaczona jest kamera Super Nettel?

Dla tych wszystkich amatorów, którzy potrzebują precyzyjnego aparatu minjaturowego na film kinowy, wyposażonego w najnowsze zdobycze techniki, a nie zamierzają używać kamery do celów specjalnych, jak fotografja naukowa lub telefotografja.

Wszyscy ci amatorzy znajdą w „Super-Nettlu" aparat, na jaki oddawna już czekali.

Super Nettel z Tessarem 1 : 3,5 kosztuje zł. 470,—; prospekty ilustrowane wysyła gratis firma Foto-Greger.

Odpowiedzialny Redaktor: Kazimierz Greger w Poznaniu.

Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malta".